

Sygn. akt I ACa 658/19

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 22 lipca 2020 r.

Sąd Apelacyjny w Szczecinie I Wydział Cywilny

w składzie następującym:

Przewodniczący:	SSA Artur Kowalewski (spr.)
Sędziowie:	SA Leon Miroszewski SA Zbigniew Ciechanowicz
Protokolant:	St. sekr. sąd. Magdalena Goltsche

po rozpoznaniu w dniu 22 lipca 2020 r. na rozprawie w Szczecinie

sprawy z powództwa K. W.

przeciwko (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością spółce komandytowej w K. i (...) spółce z ograniczoną odpowiedzialnością w K.

o zapłatę

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Okręgowego w Koszalinie

z dnia 17 kwietnia 2019 r. sygn. akt I C 430/18

I. oddala apelację,

II. zasądza od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 4.050 (cztery tysiące pięćdziesiąt) złotych tytułem kosztów zastępstwa procesowego w postępowaniu apelacyjnym.

Leon Miroszewski Artur Kowalewski Zbigniew Ciechanowicz

Sygn. akt I ACa 658/19

UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 kwietnia 2019 roku Sąd Okręgowy w Koszalinie po rozpoznaniu sprawy z powództwa K. W. przeciwko (...) sp. z o.o. sp.k. w K. i (...) sp. z o.o. w K. o zapłatę (Sygn. akt I C 430/18):

1. oddalił powództwo;
2. zasądził od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 5.434 zł tytułem zwrotu kosztów zastępstwa procesowego.

Sąd Okręgowy ustalił, że 11 sierpnia 2015 r. powód zawarł z (...) sp. z o.o. sp.k. umowa o pracę na okres próbny do 11 listopada 2015 r., jako pracownik produkcji w pełnym wymiarze czasu pracy za wynagrodzeniem 2.338,13 zł brutto. Za miesiące sierpień i wrzesień 2015 r. otrzymał wynagrodzenie w kwocie 1.165 zł netto. Jego praca polegała na obsłudze maszyny (...) giętarki. Został do tego przeszkolony przez brygadzystę, co trwało około 2 tygodni. Powód z trudnościami uczył się jej obsługi. Wymagał dłuższej obserwacji i uwagi w czasie samodzielnej obsługi urządzenia. Z dniem 2 października 2015 r. umowę rozwiązano bez wypowiedzenia z winy powoda z uwagi na ciężkie naruszenie podstawowych obowiązków pracowniczych. Przełożony A. M. przyłapał powoda na próbie kradzieży materiałów produkcyjnych (rurek nierdzewek).

W pierwszym kwartale 2018 r. (...) sp. z o.o. sp.k potrzebowała osób do pracy z uwagi na dużą ilość zamówień. W kwietniu 2018 r. pracownik pozwanej D. K., kolega powoda, zapytał prezesa zarządu Ł. K., czy mógłby zatrudnić powoda z uwagi na jego trudną sytuację rodzinną i finansową. Ł. K. zgodził się na rozmowę z powodem, w trakcie której zaproponował mu zawarcie umowy zlecenia za wynagrodzeniem w kwocie 2.500 zł/mies. Powód zgodził się na takie warunki.

Ł. K. dane co do warunków umowy przekazał do działu księgowości. E. N. otrzymała informację, iż ma przygotować umowę zlecenia, na okres miesiąca, za wynagrodzeniem netto 2.500 zł/mies. Faktycznie umowę sporządzała M. S. (1).

W spółce dla umów zawieranych ze zleceniobiorcami stosowane są dwa wzory umów zlecenia, które różnią się treścią § 2 ust. 1. W jednym zapis brzmi: „Tytułem wynagrodzenia za wykonywanie prac, stanowiących przedmiot niniejszej umowy, Zleceniodawca zapłaci Zleceniobiorcy kwotę: zł netto za godzinę świadczonej usługi”. Drugi ma zapis: „Tytułem wynagrodzenia za wykonywanie prac, stanowiących przedmiot niniejszej umowy, Zleceniodawca zapłaci Zleceniobiorcy kwotę: ... zł netto za 168 godzin świadczonej usługi.”

7 maja 2017 r. została zawarta między powodem jako „Zleceniobiorcą” a (...) sp. z o.o. sp. k. jako „Zleceniodawcą” umowa zlecenia, mocą której powód zobowiązał się do świadczenia na rzecz pozwanej usług, polegających na pracach tokarskich przy składaniu urządzeń sportowo – rekreacyjnych na place zabaw (§ 1 pkt 1). Umowę zawarto na okres 7 maja 2018 r. - 7 czerwca 2018 r. (§ 3). W § 2 ust. 1 umowy zawarto zapis „Tytułem wynagrodzenia za wykonywanie prac, stanowiących przedmiot niniejszej umowy, Zleceniodawca zapłaci Zleceniobiorcy: kwotę 2500 zł netto za godzinę świadczonej usługi.”. Zapis ten został zawarty w umowie na skutek oczywistej omyłki pracownicy pozwanej M. S. (1), która pomyliła wzory przyjętych w pozwanej umów. Wynagrodzenie płatne jest na podstawie rachunku wystawionego przez Zleceniobiorcę na koniec miesiąca, zawierającego ilość przepracowanych godzin w ciągu jednego miesiąca kalendarzowego, w terminie 7 dni od przedłożenia rachunku (§ 2 ust. 3).

Powód zapoznał się z treścią umowy. Zauważył zapis, dotyczący jego wynagrodzenia. Nie poinformował o tym pozwanej. Umowę w imieniu spółki podpisał Prezes Zarządu M. S. (2). Czytając umowę nie zauważył, że po kwocie wynagrodzenia jest zapis „za godzinę świadczonej usługi”. Przyjął, że stawka ta dotyczy wynagrodzenia miesięcznego, co było dla niego oczywiste. Dokumenty związane z umową zlecenia podpisaną przez powoda zostały przekazane do biura księgowego obsługującego spółki. Tam również nie dostrzeżono nieprawidłowego zapisu zawartego w umowie co do wysokości wynagrodzenia.

Powód przystąpił do wykonywania umowy obsługując maszynę (...) giętarkę. Początkowo wymagał przypomnienia sposobu jej obsługi. Przez pierwszy tydzień nie radził sobie, nie było go często na stanowisku pracy. Kierownik produkcji S. S. (1) polecił go bardziej kontrolować i kazał powodowi zajmować się pracą, bo jest nieproduktywny. Raz w tygodniu przez dwa tygodnie psuła się maszyna powodowi i wzywania operatora do jej naprawy, bo powód tego nie umiał. Jego praca polegała na wykonywaniu prostych czynności: włożeniu materiału do maszyny i wciśnięciu przycisku, nie musiał niczego programować.

Dzień po zakończeniu umowy powód oświadczył kierownikowi produkcji, że wykorzysta sytuację z błędem w umowie i że to „był strzał w dziesiątkę”, „wygrana w totka”. Wcześniej S. S. (1) dzwonił do niego i namawiał go na przedłużenie umowy, ale usłyszał wówczas głos żeński w słuchawce, że firma jeszcze o nim usłyszy.

W maju 2018 r. powód świadczył na rzecz spółki usługi w wymiarze 141 godzin.

Praca w spółce odbywa się w systemie dwuzmianowym. W tym samym czasie co powód, na drugiej zmianie, giętarkę obsługiwał inny pracownik pozwanej. Do obsługi tej maszyny nie jest wymagane specjalistyczna wiedza czy umiejętności. W celu przyuczenia do obsługi wystarczające jest kilkugodzinne przyuczenie, tzw. szkolenie stanowiskowe. Powód odbył takie w 2015 r., będąc pomocnikiem operatora K. K..

Pozwana spółka, poza giętarką, na której pracował powód, posiada jeszcze dwie inne maszyny, na których można wykonać gięcia, które są potrzebne w procesie produkcji.

7 czerwca 2018 r. powód sporządził rachunek do umowy zlecenia. Wyliczył w nim wynagrodzenie za 141 godzin usług świadczonych na rzecz pozwanej według stawki 2.500 zł netto za godzinę, co dało łącznie 352.500 zł. Tak sporządzony rachunek dostarczył do biura pozwanej. Pracownicy stwierdziły, że w umowie jest błąd i rachunek nie może być przyjęty. Powód nadał rachunek pocztą 8 czerwca 2018 r., który doręczono 11 czerwca 2018 r.

Pozwana wystawiła własny rachunek do umowy zlecenia na kwotę netto 2.098,08 zł uwzględniając 141 godzin usług świadczonych przez powoda. Z uwagi na to, że powód nie stawił się po odbiór rachunku pozwana 8 lipca 2018 r. przesała mu rachunek pocztą i przelała naliczone tym rachunkiem wynagrodzenie.

Pismem z 14 czerwca 2018 r., doręczonym powodowi 15 czerwca 2016 r. (...) Sp. z o.o. Sp. k. złożyła oświadczenie o uchyleniu się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu, powołując się na art. 84 w zw. z art. 88 k.c. Wskazano, że poprawna treść umowy zlecenia winna zawierać zapis, iż wynagrodzenie to 2.500 zł netto za 168 godzin wykonywanej usługi a nie za jedną godzinę.

Powód pismem z 27 czerwca 2018r., wezwał spółkę do zapłaty kwoty 350.401,92 zł z tytułu wykonywanych usług w terminie 3 dni od otrzymania pisma, nie akceptując uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia woli dokonanego pismem z 14 czerwca 2018 r.

24 maja 2013 r. powód zarejestrował działalność gospodarczą „Firma Handlowo – Usługowa (...)”, w zakresie produkcji pozostałych części i akcesoriów do pojazdów silnikowych. 6 listopada 2017 r. zawiesił jej wykonywanie. W deklaracji podatkowej za 2017 r. wykazał przychód w kwocie 27.029 zł, który pomniejszył o koszty uzyskania przychodu w kwocie 9.390,34 zł, co dało dochód w kwocie 17.638,66 zł.

W pozwanej spółce żaden z pracowników, czy członków zarządu spółki nie uzyskuje dochodów w wysokości odpowiadającej stawce 2.500 zł na godzinę.

Wynagrodzenie miesięczne operatora tokarki kształtuje się na poziomie 3.300 - 4.270 zł netto, operator lasera - 2.642 zł netto, spawacza - 4.157 zł netto, a operator giętarcki zarabia ok. 2.700-3.000 zł netto. Średnie zarobki na stanowisku tokarza, w skali kraju w 2017 r. wynosiły 4.057 zł. Wynagrodzenie operatora giętarcki za ten okres to średnio 3.900 zł brutto.

W tym stanie faktycznym Sąd Okręgowy uznał powództwo za niezasadne.

Zważył, iż powód dochodził od pozwanych zapłaty kwoty 100.000 zł tytułem zapłaty części wynagrodzenia z umowy zlecenia z 7 maja 2018 r. podnosząc, że w wynegocjował wynagrodzenie w stawce 2.500 zł netto za godzinę usługi, a w maju 2018 r. świadczył usługi w wymiarze 141 godzin. Pozwane wnosili o oddalenie powództwa podnosząc, że rzeczywiste wynagrodzenie powoda wynosić miało 2.500 zł netto za 168 godzin świadczonej usługi, a zapis umowy określający stawkę „za godzinę świadczonej usługi”, znalazł się tam na skutek błędu i (...) sp. z o.o. sp.k. pismem z 14 czerwca 2018 r. złożyła powodowi oświadczenie o uchyleniu się od skutków złożonego pod wpływem błędu oświadczenia woli.

Przytoczywszy rozważania na temat wykładni oświadczeń woli (art. 65 § 2 k.c.) oraz możliwości uchylenia się od skutków oświadczenia woli złożonego pod wpływem błędu (art. 84 § 1 k.c. i art. 88 § 1 k.c.) Sąd Okręgowy uznał,

że oświadczenie woli pozwanej wyrażone w umowie zlecenia z 7 maja 2017 r. było obarczone istotną wadą, gdyż nie towarzyszyła mu rzeczywista wola wywołania określonego w niej skutku odnośnie wpisanego wynagrodzenia. W ustalonym stanie faktycznym nie budziło wątpliwości Sądu, że rzeczywistą wolą pozwanej było zawarcie umowy zlecenia za wynagrodzeniem w kwocie 2.500 zł netto za 168 godzin świadczonych usług, co potwierdzają zeznania przedstawicieli spółek, dokumenty i zeznania świadków, a także charakter podpisanej umowy. Dotyczyła ona wykonywania prostych prac fizycznych, które sprowadzały się do obsługi maszyny (...) giętarki. Jak wynika z zeznań A. M., S. S. (1) i K. K., urządzenie to nie wymagało specjalistycznych umiejętności czy kwalifikacji, a tylko krótkiego przeszkolenia. Z zeznań K. K. wynika, że powód wymagał dłuższego szkolenia, gdyż brak było pewności co do jego umiejętności samodzielnej obsługi maszyny. Jako niewiarygodne Sąd Okręgowy ocenił twierdzenia powoda, że jako prowadzący działalność gospodarczą, nie zawarłby umowy określającej stawkę 2.500 zł za 168 godzin, gdyż byłaby dlań niekorzystna finansowo. Wszak zawiesił działalność w listopadzie 2017 r., a w dacie zawierania umowy nie dysponował żadnymi dochodami z tego tytułu. Co więcej, jak wynika z deklaracji za 2017 r., wysokość dochodów za cały rok wyniosła 17.240,17 zł, co daje ok. 1.437 zł/mies., więc zaproponowane wynagrodzenie przewyższał jego dotychczasowe możliwości zarobkowania. Dla Sąd istotne znaczenie miał też fakt wysokości wynagrodzeń innych pracowników spółki i ogólnie dostępne informacje wskazujące, że na terenie kraju średnie zarobki na stanowisku tokarza w 2017 r. kształtowały się na poziomie 4.057 zł, a operatora giętarki 3.900 zł. Nieracjonalne są zatem wywody powoda dotyczące wynegocjowania zapisanej stawki, gdyż nie przemawiały za tym kwalifikacje czy wykształcenie powoda, jak również braki kadrowe spółki skoro do obsługi giętarki wystarczającym było kilkugodzinne szkolenie i mogła ona poszukać pracownika na otwartym rynku pracy i go przeszkolić. Wiarygodnym jest zatem twierdzenie pozwanej, że okolicznością, która przesądziła o zatrudnieniu powoda, była jego trudna sytuacja materialna i rodzinna oraz zwyczajny ludzki gest w postaci chęci dania mu drugiej szansy, po zwolnieniu go w 2015 r., o czym zeznawał Ł. K..

Wobec powyższego nie budziło wątpliwości Sądu, że do zawarcia w umowie zapisu § 2 pkt. 1, iż spółka zobowiązał się do zapłaty powodowi kwoty „2.500 zł netto za godzinę świadczonej usługi”, doszło na skutek błędu wynikającego z obowiązywania w spółce dwóch szablonów, które wykorzystywane były przy zawieraniu umów zlecenia. Analiza ich treści i formy wykazuje, że były bardzo podobne. Różniły się zapisem co do stawki wynagrodzenia, tj. godzinowej lub w kwocie netto za określoną ilość godzin świadczonej pracy. M. S. (1), potwierdziła, że przygotowując umowę omyłkowo posłużyła się złym wzorem. Wedle Sądu Okręgowego nie można uznać, że spółka celowo i świadomie wyraziła wolę zawarcia umowy tak niekorzystnej z punktu widzenia jej interesu ekonomicznego. Powód choć ów błąd od razu zauważył, nie poinformował o tym pozwanej i zamierzał tę omyłkę obrócić na swoją korzyść. W tej sytuacji Sąd stanął na stanowisku, że pozwana skutecznie pismem z 14 czerwca 2018 r. uchyliła się od oświadczenia woli o zawarciu umowy pod wpływem błędu. Oświadczenie zostało złożone na piśmie i przed upływem roku od dnia wykrycia błędu, które miało miejsce w czerwcu 2018 r. w związku z przedłożeniem przez powoda rachunku. W konsekwencji umowa zlecenia z 7 maja 2018 r. w zakresie wpisanej w niej stawki godzinowej jest nieważna i nie może stanowić podstawy do uwzględnienia żądania kwoty dochodzonej pozwem.

Ustalenia faktycznie w sprawie Sąd Okręgowy poczynił na podstawie przedłożonych dokumentów podkreślając, że przedstawione wzory umowy zlecenia nie zostały sporządzone jedynie na potrzeby tego postępowania. Oczywistym jest, że skoro stanowiły wzory umów, to nie mogły zawierać dat i podpisów stron, a fakt, że pismo nie spełnia warunków określonych w art. 244 i 245 k.p.c. nie oznacza, że nie może stanowić dowodu w sprawie. Wobec zeznań Ł. K., M. S. (2), E. N., M. S. (1), S. S. (1) i U. K., nie budzi wątpliwości, że tak opracowane wzory w spółce wykorzystywane były jako podstawa do zawierania umów zlecenia, a przedłożenie ich przed sądem miało jedynie unaocznic ich istnienie. Podstawę ustaleń stanowiły również zeznania świadków D. K., A. M., E. N., M. S. (1), S. S. (1), U. K. i K. K., które Sąd Okręgowy uznał za spójne, logiczne i rzetelne. Dla większości z nich stawka godzinowa, jaka miałyby przysługiwać powodowi była niedorzeczna. Jak zeznał S. S. (1), powód od początku zamierzał wykorzystać błąd w umowie z czym się nie krył. Sąd nie dał zaś wiary zeznaniom H. W., J. W. i M. B. (1), gdyż członkowie rodziny powoda i jego konkubina w sposób wyraźny i bezkrytyczny obrali stronę powoda. Co więcej, świadkowie ci w znacznej mierze zamiast podawania faktów, formułowali gotowe wypowiedzi lub własne oceny. Zwrócił uwagę, że M. B. (2) z jednej strony oświadczyła, że nie interesowała się kwestiami związanymi z zatrudnieniem powoda w związku z czym odmawiała udzielenia informacji co do umowy z 2015 r., a w zakresie spornej umowy podawała szczegóły

odnośnie prowadzonych przez powoda negocjacji, ustalonych warunków i wysokości wynagrodzenia, co wskazuje, że jej zeznania są niespójne i ukierunkowane na wykazanie z góry obranej tezy. Konsekwentnie Sąd dał wiarę słuchanym w charakterze strony Ł. K. i M. S. (2), a odmówił wiary zeznaniom powoda. Oddalił wnioski dowodowe zgłoszone w pismach z 18 stycznia i 25 marca 2019 r. uznając, że nie mają one znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. Odnośnie nagrania monitoringu w budynku sądu utrwalonego kamerą przed salą rozpraw 17 stycznia 2019 r. w godz. 8.40-9.15, który dopuszczony miał być na okoliczność rozmowy Ł. K. ze świadkami, Sąd wskazał, że nagranie jest utrwalonym obrazem, bez dźwięku i nie sposób ustalić treści toczonej rozmowy. Słusznie przy tym replikowała strona pozwana, że nie ma prawnego zakazu rozmawiania przez stronę ze świadkami. Sąd odebrał od nich przyrzeczenie i nie znalazł powodu do odmówienia im wiary zważywszy na cały materiał dowodowy. Co do dowodu z nagrań dokonanych przez świadka J. W., które potwierdzać miały jego zeznania, że w spółce dokonywano wypłat wynagrodzenia poza systemem ewidencjonowania, Sąd wskazał, że zamieszczone na nośniku CD nagranie było niemożliwe do odtworzenia z uwagi na jego jakość. Co więcej, wartość takiego dowodu jako samodzielnego środka dowodzenia jest dyskusyjna w świetle art. 235 k.p.c. i nade wszystko ewentualna okoliczność, czy w pozwanej spółce dokonywane były na rzecz pracowników wypłaty poza ewidencją, nie ma znaczenia dla oceny zasadności powództwa. Także sam wykaz rozmów przychodzących i wychodzących z telefonu powoda nie dowodzi treści rozmów prowadzonych między nim a Ł. K., zaś samej okoliczności, że takie rozmowy były prowadzone Ł. K. nie kwestionował.

Tak argumentując Sąd Okręgowy powództwo oddalił i zgodnie z art. 98 § 1 k.p.c., art. 99 k.p.c. oraz § 2 pkt 6 Rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych orzekł o kosztach procesu zasądzając z tego tytułu na rzecz pozwanych kwotę 5.434 zł.

Apelację od powyższego wyroku wywiódł powód zarzucając mu:

a) naruszenie art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dokonanie dowolnej i nie popartej wszechstronnym rozważeniem zebranego materiału dowodowego oceny dowodów z zeznań świadków D. K., A. M., E. N., M. S. (1), S. S. (1), U. K. i K. K., poprzez uznanie ich za w pełni wiarygodne, mimo że świadkowie jako pracownicy i współpracownicy pozwanej są z nią bezpośrednio powiązani, a negatywne dla pozwanej rozstrzygnięcie mogłoby wywołać dla świadków negatywne konsekwencje zawodowe; ponadto błędną ocenę zeznań świadków H. W., J. W. i M. B. (1), poprzez niedanie im wiary, z uwagi na to, że jako członkowie rodziny powoda mieli bezkrytycznie względem jego osoby zeznawać, mimo że świadkowie przedstawili sądowi swoją relację w sposób wyważony i zgodny z prawdą. Wreszcie błędną ocenę dowodu z przesłuchania stron, poprzez uznanie za niewiarygodne twierdzeń powoda i danie wiary pozwanym, mimo że na wysokość ustalonego wynagrodzenia nie mogą jednoznacznie wskazywać stawki wynagrodzeń w innych umowach, zaś powód potwierdził swoje stanowisko zeznaniami świadków oraz dowodami z dokumentów;

b) naruszenie art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 308 k.p.c. i art. 235 § 1 k.p.c. przez oddalenie wniosków dowodowych powoda zgłoszonych w pismach z 18 stycznia i 25 marca 2019 r., jako nieistotnych dla sprawy i nieodpowiadających zasadzie bezpośredniości, mimo że te dowody były istotne dla ukazania postawy pozwanych w procesie kontraktowania oraz wiarygodności zgłoszonych przez pozwanych świadków;

c) dokonania błędnych ustaleń faktycznych w sprawie poprzez uznanie, że:

- powód w ramach umowy zlecenia z 7 maja 2018 r. uzyskiwać miał wynagrodzenie w kwocie 2.500 zł za 168 godzin pracy, mimo że przy zawarciu umowy strony ustaliły, że wynagrodzenie powoda będzie wynosiło 2.500 zł za roboczogodzinę,
- praca, którą powód wykonywał dla pozwanej w 2015 r. była tego samego rodzaju, co świadczona w 2018 r. i stawki wynagrodzenia w obu umowach powinny być zbliżone,
- u pozwanej funkcjonują dwa wzory umów zlecenia zawieranych z pracownikami, które różnią się treścią § 2 w zakresie zasad wynagradzania,
- powód przy zawarciu umowy zauważył błąd pozwanej, o czym jej nie poinformował,

- pracownicy i przedstawiciele spółki zapoznali się z treścią umowy zlecenia z 7 maja 2018 r. przy jej zawarciu, a jedynie nie wychwycili błędu, mimo że przy dołożeniu należytej staranności w przeczytaniu umowy, pozwana mogła swój ewentualny błąd z łatwością zauważyć,
- pozwana pismem z 14 czerwca 2018 r. skutecznie uchyliła się od skutków prawnych umowy zlecenia z 7 maja 2018 r., podczas gdy zapisy umowy odzwierciedlają ustalenia stron, a nadto ewentualny swój błąd przy zawarciu umowy pozwana mogła z łatwością zauważyć przy dołożeniu należytej staranności przy czytaniu umowy,

d) naruszenie art. 84 § 1 i 2 k.c. oraz art. 88 § 1 k.c. poprzez jego niezasadne zastosowanie wobec uznania, że spółka przy zawieraniu umowy zlecenia z 7 maja 2018 r. pozostawała w błędzie co do treści czynności prawnej w zakresie ustalonego wynagrodzenia, podczas gdy zapisy umowy odzwierciedlają ustalenia stron, a rzekomy błąd przy zawarciu umowy mogła z łatwością zauważyć przy dołożeniu należytej staranności przy czytaniu umowy, a zatem nie jest zasadne powoływanie się przez pozwaną na działanie pod wpływem błędu,

e) naruszenie art. 65 § 2 k.c. poprzez jego niezasadne zastosowanie, wobec czego dokonano wykładni § 2 ust. 1 umowy zlecenia z 7 maja 2018 r., mimo że jest to zapis jednoznaczny, nie budzący wątpliwości, a z drugiej strony w ocenie sądu miał to być zapis nieważny, zatem niedopuszczalna jest jego wykładnia.

Wskazując na powyższe zarzuty powód wniósł o zmianę wyroku poprzez zasądzenie od pozwanych spółek solidarnie na jego rzecz kwoty 100.000 zł z ustawowymi odsetkami za opóźnienie od dnia 19 czerwca 2018 r. do dnia zapłaty oraz zasądzenie kosztów procesu za obie instancje, w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Ponadto w trybie art. 380 w zw. z art. 162 k.p.c. apelujący wniósł o poddanie kontroli postanowienia sądu pierwszej instancji wydanego na rozprawie 4 kwietnia 2019 r. oddalającego jego wnioski dowodowe zgłoszone w pismach pełnomocnika powoda z 18 stycznia i 25 marca 2019 r. Przy tym wniósł o dopuszczenie i przeprowadzenie tych dowodów przed sądem odwoławczym.

W uzasadnieniu apelacji powód zarzucił sądowi pominięcie, że pracownicy spółki mieli interes w składaniu zeznań na jej korzyść. Pracownicy działu kadr M. S. (1) oraz E. N. mogły ponosić odpowiedzialność pracowniczą z tytułu wyrządzonej szkody, zaś przedstawiciele pozwanej odpowiedzialność za wyrządzenie szkody spółce. Z kolei U. K., prowadząc księgowość spółki, zgłosiła do ubezpieczeń pracownika pozwanej, wskazując dane do ubezpieczenia niezgodnie z umową. Co do zeznań E. N. i M. S. (1) nie jest wedle apelującego możliwe, by czytając dokumenty nie zrozumiały § 2 umowy. Zaskakujące było też posługiwanie się przez nie pojęciem "błędu", co świadczy o ich wcześniejszym zapoznaniu z linią obrony pozwanych. Wskazują na to zeznania U. K., która stwierdziła, że "Przedmiotowej umowę dostałam 10 maja 2018 r. Nie zwracałam uwagi na wynagrodzenia, a jeżeli było coś nie tak z wynagrodzeniem, to był błąd pisarski moim zdaniem" (00:07:48). Co więcej, pomiędzy zeznaniami U. K., a zeznaniami E. N. i M. S. (1), występuje sprzeczność: o ile p. N. i S. przyznały, że miały miejsce w przeszłości omyłki w sporządzanych umowach z pracownikami, o tyle p. S. - K. zapewniała, że dokumentacja była przygotowywana rzetelnie i skrupulatnie. E. N. podała, że spółka miała otrzymać dotację za realizację danego pakietu, co jest spójne z twierdzeniem powoda i H. W., że umowa nie odzwierciedlała rzeczywistych czynności wykonawczych powoda, a wpisanie stanowiska pracy tokarza podyktowane było chęcią uzyskania dotacji przez spółkę. Potwierdziła także, że maszyna na której pracował powód jest wartości ok. miliona złotych. Uwiarygadnia to zatem twierdzenie powoda, że jego zarobki miały korelować z pełną odpowiedzialnością cywilną oraz materialną za szkody wyrządzone w sprzęcie spółki. Odnośnie A. M. i S. S. (1), sąd nie uwzględnił negatywnego nastawienia świadków do apelującego. A. M. podał, że przyłapał go na próbie kradzieży w 2015 r. rurki nierdzewnej, która jest cennym materiałem, z powodu czego wnioskował o zwolnieniu powoda (00:16:04). Jednocześnie zaprzeczył tym zeznaniom podając, że "wartości tej skradzionej rurki nie znam, chodzi o zasadę". Podkreślił, że od czasu kradzieży nie odzywają się z powodem do siebie, co wskazuje, że świadek jest uprzedzony do powoda i zeznawał w sposób dlań niekorzystny. Zastanawiające jest też przekonanie świadków, że powód nie mógł otrzymać wynagrodzenia w kwocie 2500 zł za godzinę, mimo że "zarobki pracowników są w zależności od kwalifikacji. To jest negocjowane indywidualnie z kierownikiem produkcji lub z prezesem spółki" (00:20:08) i że "to była pierwsza osoba, którą do pracy przyjął bezpośrednio szef. Zazwyczaj ja przyjmuję ludzi na stanowiska produkcyjne" (01:29:01). Skoro powód był pierwszą osobą negocjującą umowę bezpośrednio z prezesem pozwanej, to

niewykluczone, że wyniki tych negocjacji był odmienne od zwyczajowych, a ustalone wynagrodzenie wyższe. Odnośnie zeznań H. W., J. W. i M. B. (1) wskazał, że ich oceny stanowiły wynik niezadowolających efektów współpracy J. W. oraz powoda z pozwaną. Brat powoda podkreślał, że spółka miała w maju 2018 r. kilkutygodniowe zaległości w wykonaniu wartościowych zamówień na gietarce, stąd potrzebny by jej pilnie pracownik na stanowisko obsługi tej maszyny. Sama gietarka jest sprzętem bardzo drogim, a powód odpowiadał wobec pozwanej za wyrządzone szkody. Zeznania te były spójne z zeznaniami H. W., który wskazywał na dużą ilość pilnych zamówień w spółce przed majem 2018 r. i wartość obsługiwanego sprzętu i związaną z tym odpowiedzialność. Wedle K. K. powód odbył szkolenie na stanowisku pracy w 2015 r. i przyswajał wiedzę na podobnym poziomie co inni (00:57:21), natomiast gietarka może mieć wartość ok. 700.000 zł (00:42:35). H. W. i M. B. (1) spójnie zeznali, że warunki umowy były im znane jeszcze przed sporządzeniem umowy pisemnej (pod koniec kwietnia 2018 r. lub w okresie majówki). Nie jest zatem tak, że wiedza świadków odnośnie wysokości wynagrodzenia jest wynikiem zapoznania się z treścią umowy pisemnej. Apelujący podkreślił, że powód przedstawił swoje stanowisko w sposób wyważony, jednoznaczny i spójny. Twierdzenia powoda korelowały z zeznaniami świadków H. W. oraz M. B. (1), którzy pośrednio uczestniczyli w procesie negocjowania umowy. Wskazywał, że nie ustalał z Ł. K. ilości godzin, które miał przepracować w ramach umowy. Nie była zatem znana od początku finalna wysokość wynagrodzenia powoda. Maszyna, na której miał pracować posiadała szczególne właściwości (jako jedyna pozwalała na uzyskanie konkretnych kształtów), stąd też powodowi wiadome było, że jest to sprzęt drogi, na który musi uważać i za który odpowiada finansowo. Jednocześnie zeznania Ł. K. odnośnie wartości gietarki (650.000 zł w chwili zakupu) i "ogólnej odpowiedzialności cywilnej za maszynę" (01:56:58 i 02:03:08) nie korespondują z § 1 umowy. Nadto niezrozumiałe są twierdzenia przedstawicieli pozwanych, że zawsze czytają dokumenty przed ich podpisaniem i także tym razem zapoznali się z treścią umowy, a mimo to podpisali ją w kształcie, który nie odpowiadać miał woli stron.

Kolejno powód podniósł, iż nagranie z monitoringu w budynku sądu było dowodem istotny, gdyż instruowanie lub kierunkowanie świadków jak mają zeznawać, bezpośrednio oddziaływało na sprawę i winno mieć wpływ na ocenę wiarygodności świadków. Nadto skoro sąd zapoznał się z nagraniem ustalając, że nie stanowi zapisu dźwięku, to nielogiczne jest oddalenie dowodu jako nieistotnego dla sprawy. Co do nagrań audiowizualnych wykonanych przez J. W. powód podniósł, że za ich pomocą chciał wykazać, że pozwana jest niewiarygodnym kontrahentem, który dokonuje transakcji niezgodnie z umową pisemną, także wypłacając wynagrodzenie bez ujęcia go w umowie. Potwierdza to, że spółka postąpiła wobec powoda w sposób nielojalny, a jej przedstawiciele nie wykonują wszystkich czynności należycie, zgodnie z ustaleniami stron oraz przepisami prawa. Nadto jeśli przeprowadzenie dowodu nie było możliwe na rozprawie 04 kwietnia 2019 r. z przyczyn technicznych, to sąd powinien wskazać powodowi ten fakt i umożliwić złożenie dowodu raz jeszcze.

Kwestionując ustalenie, że uzyskiwać miał wynagrodzenie w kwocie 2.500 zł za 168 godzin pracy apelujący podniósł, że osobiście negocjował z Ł. K. kwotę wynagrodzenia, którą ustalono na 2.500 zł netto za godzinę pracy, czemu strony dały wyraz w § 2 ust. 1 umowy zlecenia. Ustalona stawka stanowiła odzwierciedlenie umiejętności powoda w obsłudze wyspecjalizowanej i wartościowej maszyny, za którą odpowiadał w trakcie pracy materialnie. Niecelowe jest przywoływanie wysokości wynagrodzenia powoda podczas zatrudnienia w pozwanej spółce w 2015 r., gdyż inna była podstawa świadczenia pracy przez powoda (umowa o pracę), w umowie zlecenia nie określono ilości godzin do przepracowania przez powoda, od zakończenia stosunku pracy minęły ponad 3 lata, co ma istotne znaczenie dla wzrostu stawek rynkowych wynagrodzenia, wreszcie powód wykonywał inne, bardziej wyspecjalizowane czynności niż miało to miejsce w 2015 r. Apelujący nie zgodził się także z ustaleniem, że przy zawarciu umowy zauważył błąd o czym nie poinformował pozwanej. Budzi zastrzeżenia oczekiwanie, że pracownik zajmujący się zawodowo obsługą maszyn, od razu wychwyci nieścisłości w umowie zlecenia, w sytuacji, gdy po stronie pozwanej umowę czytało lub miało możliwość przeczytać co najmniej pięć osób, E. N., M. S. (1), Ł. K., M. S. (2), U. K., a żaden z profesjonalistów zajmujących się dokumentacją, zarządzaniem spółkami rzekomego błędu nie spostrzegła. W niniejszej sprawie nie zostało także zdaniem apelującego wykazane, że pozwana dysponuje i korzysta z dwóch wzorów umów zlecenia. Przedstawiony w sprawie wydruk komputerowy nie posiada danych identyfikujących, na podstawie których możliwe byłoby stwierdzenie, że był on stosowany w pozwanej spółce w maju 2018 r. Jest oczywistym, że wzór umowy nie posiada wpisanych dat czy danych i podpisów drugiej strony, jednakże stosowane w firmach tak dużych jak pozwana

wzory umów są zwyczajowo parafowane i przyjmowane jako zgodne z przepisami prawa przez prawników firmy, co zawiera w sobie stwierdzenie daty. Także przy wprowadzaniu wzorów umów i regulaminów stosuje się w dużych firmach numerację, z zaznaczeniem np. roku wprowadzenia wzoru/regulaminu. Nadto pozwana mogła przedłożyć rzeczywiste umowy zawarte z pracownikami na podstawie tego wzoru, czego nie uczyniła.

Podnosząc zarzut naruszenia art. 84 § 1 i 2 k.c. oraz art. 88 § 1 k.c. apelujący wskazał, że nie można stwierdzić, aby wywołał błąd pozwanej albo o nim wiedział lub z łatwością mógł błąd zauważyć. Skoro stosowane przez pozwaną wzory umów zlecenia były tak bardzo zbliżone, że pobieżne przeczytanie umowy zawartej na podstawie wzoru, nie pozwalało na wychwycenie różnic pięciu przedstawicielom i pracownikom spółki, to nie można oczekiwać, że powód mógł z łatwością "wychwycić" przedmiotową różnicę, a nie miał świadomości o stosowaniu w pozwanej spółce dwóch wzorów umów zlecenia w odróżnieniu od pozwanej. Jak podkreślił apelujący, że możliwość powołania się na błąd jest wyłączona, jeżeli wywołany był lekkomyślnością składającego oświadczenie woli, polegającą na niedołożeniu należytej staranności w celu zbadania okoliczności faktycznych. Nie jawi się uprawnione twierdzenia przedstawicieli i pracowników pozwanej spółki, że czytali sporną umowę, ale nie zauważyli błędu, w sytuacji, gdy umowa stanowi 1 stronę tekstu. Nie jest możliwe, aby przedstawiciele pozwanej przeczytali tekst umowy, ale mylnie zrozumieli treść § 2 ust. 1 umowy. Uznać trzeba, że pozwana nie dołożyła choćby minimum staranności w zakresie spoczywających na niej obowiązków przy zawarciu umowy.

Finalnie powód podniósł, iż strony mogą dowolnie ukształtować treść umowy, w tym w zakresie wynagrodzenia. Przedmiotowa umowa określała wynagrodzenie powoda w sposób jednoznaczny i czytelny, więc brak podstaw do dokonania pogłębionej wykładni oświadczeń woli stron, gdyż w świetle art. 65 § 2 k.c. wyrażen jednoznacznych nie interpretuje się.

W odpowiedzi pozwani wnieśli o oddalenie apelacji powoda oraz zasądzenie kosztów zastępstwa radcowskiego wedle norm przepisanych w postępowaniu apelacyjnym.

Sąd Apelacyjnym zważył, co następuje:

Apelacja powoda jako bezzasadna podlegała oddaleniu.

Wstępnie wyjaśnienia wymaga, że zgodnie z art. 378 § 1 k.p.c., sąd drugiej instancji rozpoznaje sprawę w granicach apelacji; w granicach zaskarżenia bierze jednak z urzędu pod uwagę nieważność postępowania. Z cytowanego wyżej przepisu wynika, iż sąd odwoławczy rozpoznaje sprawę w granicach apelacji określonej przez skarżącego. Powyższe nie oznacza jednak, że sąd jest związany ustaleniami faktycznymi czy oceną prawną wyrażoną przez sąd pierwszej instancji, jeżeli nie były przedmiotem zarzutów apelującego. Sąd odwoławczy jest sąd merytorycznym, a przyjęta koncepcja apelacji pełnej (cum beneficio novorum) nakłada na sąd drugiej instancji powinność merytorycznego rozpoznania sprawy po raz drugi, niezależnie od zarzutów apelacji oraz skontrolowania prawidłowości postępowania w pierwszej instancji, przy uwzględnieniu związania zarzutami naruszenia prawa procesowego przedstawionymi w apelacji (por. np. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 3 czerwca 2015 r., V CSK 550/14, z dnia 25 listopada 2015 r., IV CSK 55/15, z dnia 10 marca 2016 r., III CSK 183/15, z dnia 6 października 2016 r., III UK 270/15). Innymi słowy, obowiązkiem sądu drugiej instancji jest dokonanie własnych ustaleń faktycznych istotnych dla rozstrzygnięcia rozpoznawanej sprawy w oparciu o materiał dowodowy zgromadzony w postępowaniu w pierwszej instancji oraz w postępowaniu apelacyjnym (art. 382 k.p.c.), a następnie poddanie tego materiału procesowego własną oceną prawną sądu odwoławczego dokonaną przez pryzmat mających zastosowanie właściwych przepisów prawa materialnego (por. wyrok Sądu Najwyższego z 26 czerwca 2013 r., V CSK 347/12).

Realizując powyższy obowiązek Sąd Apelacyjny w wyniku wnikliwej analizy całego materiału procesowego zgromadzonego w aktach sprawy dokonał własnej jego oceny i w jej wyniku doszedł do przekonania, że Sąd Okręgowy w zakresie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy prawidłowo zgromadził materiał dowodowy i dokonał właściwej jego oceny. Poczynił ustalenia faktyczne odpowiadające treści tych dowodów, co pozwoliło obecnie sądowi drugiej instancji na uczynienie ich podstawą własnego rozstrzygnięcia. W sytuacji bowiem, gdy sąd odwoławczy orzeka na podstawie materiału zgromadzonego w postępowaniu przed sądem pierwszej instancji, nie musi już powtarzać dokonanych

ustaleń, gdyż wystarczy stwierdzenie, że przyjmuje je za własne (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 19 października 2017 r., II PK 292/16, z dnia 16 lutego 2017 r., I CSK 212/16 oraz postanowieniach z dnia 23 lipca 2015 r., I CSK 654/14; z dnia 26 kwietnia 2007 r., II CSK 18/07, z dnia 10 listopada 1998 r., III CKN 792/98), co też miało miejsce w realiach rozpatrywanej sprawy.

Odnosząc się w pierwszej kolejności do zarzutów oscylujących wokół poprawności dokonanej przez sąd meriti oceny zgromadzonego materiału dowodowego i poczynionych na tym tle ustaleń faktycznych, gdyż dopiero przesądzenie prawidłowości ustaleń faktycznych pozwala na ocenę trafności zastosowania na ich gruncie przepisów prawa materialnego, zauważenia wymaga, że w myśl art. 233 k.p.c. sąd ocenia wiarygodność i moc dowodów według własnego przekonania, na podstawie wszechstronnego rozważenia zebranego materiału. Jeżeli z określonego materiału dowodowego sąd wyprowadza wnioski logicznie poprawne i zgodne z doświadczeniem życiowym, to ocena sądu nie narusza reguł swobodnej oceny dowodów (art. 233 § 1 k.p.c.) i musi się ostać, choćby w równym stopniu, na podstawie tego materiału dowodowego, dawały się wysnuć wnioski odmienne. Tylko w przypadku, gdy brak jest logiki w wiązaniu wniosków z zebranymi dowodami lub, gdy wnioskowanie sądu wykracza poza schematy logiki formalnej albo, wbrew zasadom doświadczenia życiowego, nie uwzględnia jednoznacznych praktycznych związków przyczynowo-skutkowych, to przeprowadzona przez sąd ocena dowodów może być skutecznie podważona (tak Sąd Najwyższy w wyrokach z dnia 27 września 2002 r., II CKN 817/00 i dnia 16 grudnia 2005 r., III CK 314/05). Zwalczanie swobodnej oceny dowodów nie może polegać li tylko na przedstawieniu własnej, korzystnej dla strony wersji zdarzeń, ustaleń stanu faktycznego opartej na własnej ocenie, lecz konieczne jest posłużenie się argumentami jurydycznymi i wykazywanie, że ujęte w art. 233 § 1 k.p.c. kryteria oceny wiarygodności oraz mocy dowodów zostały naruszone, co miało wpływ na rozstrzygnięcie sprawy. Zarzut naruszenia zasady swobodnej oceny dowodów wymaga zatem wykazania, że ocena przeprowadzonych w sprawie dowodów przez sąd jest rażąco wadliwa lub oczywiście błędna (zob. wyroki Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2001 r., II CKN 588/99, z dnia 2 kwietnia 2003 r., I CKN 160/01, z dnia 15 kwietnia 2004 r., IV CK 274/03, z 29 czerwca 2004 r., II CK 393/03).

Tymczasem w świetle materiału dowodowego, który został zaferowany na potrzeby tego postępowania, nie budziło wątpliwości Sądu Apelacyjnego, iż w aspekcie istotnym dla rozstrzygnięcia sprawy Sąd Okręgowy dokonał wszechstronnej analizy zgromadzonego materiału dowodowego, a dalej z ustalonych faktów wysnuł prawidłowe wnioski. Starannie zebrał oraz szczegółowo rozważył zgłoszone w sprawie dowody mające znaczenie dla jej rozstrzygnięcia, przy tym ocenił je w sposób nie naruszający swobodnej oceny dowodów, uwzględniając w ramach tej oceny zasady logiki oraz wskazania doświadczenia życiowego. Nie sposób jest podważać adekwatności dokonanych ustaleń do treści przeprowadzonych dowodów, a w każdym razie powód nie podważył skutecznie wiarygodności materiału dowodowego, który stał się podstawą ustaleń faktycznych. Tak osobowy, jak i dokumentarny materiał dowodowy, na którym oparł się Sąd Okręgowy, koresponduje ze sobą tworząc logiczny stan rzeczy w zakresie zdekodowania treści umowy zlecenia z 7 maja 2018 r., jaka została zawarta między powodem a spółką (...) sp. z o.o. sp.k. oraz przyczyn, dla których w umowie wskazane zostało literalnie błędne wynagrodzenie, mające odpowiadać kwocie 2.500 zł netto za godzinę świadczonej usługi, zamiast 2.500 zł netto za 168 godzin świadczenia usług, Podkreślenia wymaga, że powód w istocie poprzestał wyłącznie na głośnym, ogólnym zaprzeczeniu wersji oceny materiału procesowego przedstawionej w uzasadnieniu wyroku, nie poddając krytycznej analizie stanowiska Sądu I instancji z punktu widzenia zasad logiki i doświadczenia życiowego. Subiektywne przeświadczenie apelującego o wiarygodności oraz doniosłości poszczególnych dowodów zostało dokonane w oderwaniu od całokształtu okoliczności sprawy, wynikających z zebranego materiału dowodowego, jak też w oderwaniu od argumentacji przedstawionej przez Sąd Okręgowy w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku, która ze wszech miar była w ocenie Sądu Apelacyjnego przekonująca i zarzuty powoda żadną miarą nie mogły skutecznie jej podważyć.

Myli się skarżący jakoby o fałszywości zeznań świadków D. K., A. M., E. N., M. S. (1), S. S. (1), U. K., K. K. mógł stanowić wyłącznie fakt więzi zawodowych pomiędzy tymi świadkami, a stroną pozwaną. Ocena zeznań świadków nie może ograniczać się do rodzaju stosunków łączących świadka ze stroną, ale powinna opierać się na zestawieniu treści jego zeznań z pozostałymi dowodami naświetlającymi okoliczności sprawy w sposób odmienny i na dokonaniu prawidłowego wyboru, po rozważeniu wynikłych sprzeczności w świetle zasad logiki i doświadczenia życiowego (por.

Sąd Apelacyjny w Warszawie w wyroku z dnia 14 sierpnia 2012 r., I ACa 37/12, Sąd Apelacyjny w Białymstoku w wyroku z dnia 28 sierpnia 2003 r., I ACa 338/03, Sąd Apelacyjny w Szczecinie w wyroku z dnia 21 marca 2013 r., I ACa 4/13). Powód nie przedstawia tymczasem jakiegokolwiek wywodu uprawdopodobniającego, że świadkowie sprzeniewierzyli się obowiązkowi zeznawania prawdy, formułując jedynie niczym nieopartą tezę jakoby świadkowie byli zainteresowani wynikiem postępowania z uwagi na ponoszenie przez nich odpowiedzialności w tym zakresie. Co więcej w przypadku świadka M. S. (1), która nie pracuje w pozwanej spółce od września 2018 r., nie sposób jest mówić, aby nadal była żywo zainteresowana korzystnym dla pozwanej rozstrzygnięciem.

Oczywiście nie jest niczym nadzwyczajnym, że w sprawach dotyczących stosunków pracodawcy zeznania świadków często są kierunkowane przez zależny stosunek zeznającego do jednej ze stron postępowania, tym niemniej w sprawie, w której sąd dysponuje dwiema przeciwstawnymi grupami dowodów dokonać musi wyboru tej, na podstawie której dokona ustaleń faktycznych, stanowiących podstawę rozstrzygnięcia. O ile wybór ten, w sferze ocen, zostanie dokonany w sposób swobodny, sędziom nie można postawić uzasadnionego zarzutu naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. oraz same nawet poważne wątpliwości co do trafności oceny dokonanej przez sąd pierwszej instancji, jeżeli tylko nie wykroczyła poza granice zakreślone w art. 233 § 1 k.p.c., nie powinny stwarzać podstawy do zajęcia przez sąd drugiej instancji odmiennego stanowiska (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 kwietnia 2012 r., I UK 347/11). Sąd Okręgowy dokonując ocen waloru dowodowego zeznań świadków w kontekście całości materiału procesowego i zasad doświadczenia życiowego, uwzględnił powyższe kwestie, odpowiednio separując tą część relacji, która zawierała oceny i poprzestając na przytaczanych przez zeznających opisu faktów. Podkreślić przy tym należy, iż zeznania ww. świadków były spójne, logiczne i wzajemnie ze sobą korespondowały w przeciwieństwie do zeznań powoda i wskazanych przezeń świadków H. W. i M. B. (1). Nadto, osoby zeznające opisywały przebieg zdarzeń, których były bezpośrednimi świadkami. Zatem dowody z zeznań świadków – wobec braku jakichkolwiek rzeczowych argumentów wskazujących na sprzeniewierzenie się obowiązkowi zeznawania prawdy, jak i wobec braku wiarygodnych kontrdowodów - uznać należało za wiarygodne.

Powód zwracając uwagę na sprzeczność w zeznaniach świadków oraz przedstawicieli pozwanych zdaje się nie dostrzegać, że forsowana przezeń wersja o wynegocjowaniu stawki 2.500 zł za godzinę świadczonym usług, z uwagi na rzekomo przymusową sytuację, w jakiej znalazła się (...) sp. z o.o. sp.k., nie jawiła się w ocenie Sądu Apelacyjnego jako spójna i logiczna nawet w kontekście twierdzeń samego powoda. Otóż powód słuchany na rozprawie dnia 4 kwietnia 2019 r. zeznał, że podczas spotkania z Ł. K. nie precyzowano ani czasu trwania umowy, ani nie było ustaleń co do ilości godzin, które miał przepracować. Jak wskazał w apelacji, miał zamiar przepracować kilka – kilkanaście godzin. Skoro rzekomo nie ustalono liczby godzin, jaką miał przepracować powód w miesiącu i spółka nie miała żadnej gwarancji, że zakres usług świadczonych przez powoda realnie w pozytywny sposób wpłynie na realizację zaległych zamówień, to nie miała żadnego powodu, by zaoferować powodowi tak dalece odbiegającą od standardowych, stawkę wynagrodzenia. Na uwagę w tym miejscu zasługują zeznania świadka K. K., który podał, iż wykonywanie czynności zgięcia można zlecić firmie zewnętrznej. Gdyby spółka faktycznie miała zaległości w terminowej realizacji zamówień, to dalece bardziej prawdopodobne jest to, iż zleciłaby wykonanie prac firmie zewnętrznej, aniżeli oferowała powodowi tak wysokie wynagrodzenie, które w istocie poddawało w wątpliwość sens ekonomiczny realizacji zleceń, skoro jak zeznał J. W., zaległe zamówienia opiewały na setki tysięcy złotych. Jeżeli zamówienia miały opiewać na kilkaset tysięcy, a nie miliony złotych, to niewiarygodnym jest, że znamienitą wartości zamówienia spółka miałaby się zdecydować przeznaczyć wyłącznie na wynagrodzenie jednego pracownika, co do którego nawet nie miała pewności, że wymiar świadczonych przez niego usług pozwoli na wywiązanie się przez pozwaną z jej zobowiązań wobec kontrahentów.

Kolejno powód przyjęcie stawki na poziomie 2.500 zł za godzinę usług świadczonych uzasadniał tym, iż osobiście negocjował z prezesem spółki Ł. K., co samo w sobie stanowiło odstępstwo od przyjętej praktyki oraz miałoby uzasadniać wyjątkowość warunków zatrudnienia, na jakich miał świadczyć usługi. Owszem świadek S. S. (1) zeznał, że faktycznie powód był pierwszą osobą, którą do pracy przyjął bezpośrednio prezes spółki, jednakże skarżący zdaje się zupełnie nie dostrzegać przyczyn, dla których taka sytuacja miała miejsce. Otóż jak zeznał powód, w kwietniu 2018 r. zgłosił się doń D. K., który wcześniej rozmawiał z prezesem Ł. K., z ofertą pracy w spółce i w zakresie szczegółowych ustaleń odnośnie warunków zatrudnienia odesłał go do prezesa spółki Ł. K., z którym powód spotkał się na osobności.

Także świadek S. S. (1) potwierdził, że w jego obecności kolega powoda D. K. poprosił prezesa spółki, aby zatrudnił powoda. Słuchany przed sądem pierwszej instancji Ł. K. wyjaśnił, że powód nie mógł zostać przyjęty w normalnym trybie do pracy, bowiem został uprzednio zwolniony dyscyplinarnie i kierownik S. S. (1) na pewno nie zatrudniłby go, dlatego rozmawiał z nim osobiście. W sytuacji, gdy powód został dyscyplinarnie zwolniony z pracy w spółce, a obowiązywała w niej praktyka, że takich osób do pracy nie zatrudnia się ponownie, to nie może dziwić, że skoro Ł. K. kierowany chęcią dania powodowi drugiej szansy miał go zatrudnić go ponownie, to decyzję w tym przedmiocie zdecydował się podjąć osobiście po rozmowie z powodem.

Te wszystkie okoliczności uwiarygadniają wersję podawaną przez stronę pozwaną, że w spółce funkcjonowały dwa wzory umów zlecenia – jeden zawierający w § 2 zapis o wynagrodzeniu za godzinę świadczonej usługi, a drugi zawierający zapis o wynagrodzeniu ryczałtowym za 168 godzin usług świadczonych w miesiącu. W przypadku umowy zlecenia z dnia 7 maja 2018 r. doszło do omyłkowego użycia wzoru zawierającego o godzinowej stawce za świadczoną usługę, w sytuacji, gdy w umowie wpisano kwotę 2.500 zł netto należną za 168 godzin świadczonych usług. Powód zarzucał, że wydruki komputerowe mające stanowić wzory umów zostały wytworzone tylko na potrzeby tego postępowania, jednakże okoliczność obowiązywania w spółce dwóch wzorów umów potwierdzili zgodnie U. K., Ł. K., M. S. (2), E. N., M. S. (1), a strona powodowa nie naprowadziła tego rodzaju argumentacji, która skutecznie podważałaby prawdziwość zeznań tych osób, poza ogólnym zaprzeczeniem ich wiarygodności w tym przedmiocie. Skarżący wskazywał, że wszyscy posługują się określeniem „błąd”, co zdaniem powoda miałyby świadczyć o tym, że świadkowie zapoznali się z linią obrony pozwanej i ich zeznania zostały z nią uzgodnione, nie dostrzegając, że okoliczność powstania „błędu” w treści umowy była im jako pracownikom spółki dobrze znana i w procesie wyjaśniania zaistniałej sytuacji, gdy powód złożył rachunek opiewający na kwotę 352.500 zł, musiało dojść do rozmowy między świadkami na ten temat, w tym poszukiwania przyczyn zawarcia umowy o literalnej treści jak na k. 10 akt sprawy. Powód w tym kontekście uwypukla znaczenie zeznań świadków, będących członkami jego rodziny, podkreślając ich aktywny udział w negocjacjach na etapie ustalania warunków umowy zlecenia, lecz nie znajduje to jakiegokolwiek uzasadnienia w kontekście bezspornej okoliczności, że powód warunki umowy ustalał podczas spotkania w cztery oczy z Ł. K.. Świadców H. W. i M. B. (1) tam nie było, zatem rzeczą oczywistą jest, że ich wiedza o warunkach zatrudnienia miała charakter pochodny od tego, co przekazał im powód. Brat powoda J. W. przyznał przy tym, że nie widział umowy i brat nie mówił mu, na jakich zasadach podpisał umowę, choć obaj mieli pracować w tej samej firmie.

Zgodzić także należało się z ustaleniem, że zapis umowy dotyczący wynagrodzenia na poziomie 2.500 zł netto za godzinę świadczonej usługi, zamiast 2.500 zł za 168 godzin świadczonych usług znalazł się tam wyłącznie na skutek niedopatrzenia. Jak zeznała świadek M. S. (1), umowa zawarta z powodem była standardową umową, więc od razu nie zostało to zauważone. Również U. K. po otrzymaniu kopii umowy nie zwróciła uwagi na zapis umowy dotyczący wynagrodzenia. Znamienne są także zeznania słuchanego w charakterze strony pozwanej M. S. (2), który przekonująco i logicznie wytłumaczył, dlaczego podpisał umowę o przedłożonej mu treści wskazując, że gdyby było wynagrodzenie dwucyfrowe, to uznałby, że jest to stawka godzinowa, a skoro było czterocyfrowe, to uznał, że jest to stawka miesięczna. To wszystko wskazuje, że nie jest tak, jak zarzucał apelujący, że osoby które zapoznawały się z umową nie zrozumiały zapisu § 2 umowy zlecenia, ale że z uwagi na korzystanie z przyjętego wzoru umowy, niemal identycznego z tym, jaki miał być wykorzystany przy umowie zawartej z powodem, przy jedynie pobieżnym jej przeczytaniu, osoby te przeoczyły błędny zapis zawarty na końcu zdania w § 2 ust. 1 umowy skupiając się tylko na tym, czy ryczałtowa kwota wynagrodzenia jest wskazana zgodnie z ustaleniami, jakie powód poczynił z Ł. K..

Tak argumentując Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że Sąd Okręgowy ocenił zgromadzony w sprawie materiał dowodowy w sposób odpowiadający wymogom stawianym na gruncie art. 233 § 1 k.p.c. i na jego podstawie poczynił prawidłowe ustalenia faktyczne.

Do odmiennej oceny nie mogły prowadzić wskazywane dowody w postaci nagrań z monitoringu sądu oraz nagrań audiowizualnych wykonanych przez świadka J. W., które to wnioski dowodowe trafnie zostały oddalone. Podkreślenia wymaga, że postępowanie dowodowe w sprawie cywilnej nie może zmierzać w dowolnym kierunku, wyznaczonym przez wnioski dowodowe stron, gdyż jego zadaniem jest wyjaśnienie okoliczności doniosłych w świetle norm prawa materialnego, na podstawie których oceniane jest roszczenie powoda (vide wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4

listopada 2016 r., I CSK 733/15). Sąd podejmuje decyzje procesowe o dopuszczeniu lub oddaleniu wniosków dowodowych uwzględniając zasadę rozkładu ciężaru dowodu (art. 6 k.c.), a także to, czy wnioski dowodowe zgłoszono w odpowiednim czasie (art. 207 k.p.c. i art. 217 k.p.c.), czy odnoszą się do faktów istotnych dla wyniku sprawy (art. 227 k.p.c.), czy są dopuszczalne w świetle przepisów postępowania cywilnego oraz czy z uwagi na charakter dowodu i tezę dowodową mogą realnie posłużyć ustaleniu podstawy faktycznej rozstrzygnięcia (por. m.in. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 9 lutego 2018 r., I CSK 237/17). Co do nagrania z monitoringu należy podkreślić, że pochodziło z budynku sąd i bez zapoznawania się z treścią nagrania, Sąd Okręgowy posiadał wiedzę, że nie zawiera zapisu dźwięku, bowiem funkcjonujący na jego terenie posiada funkcjonalności polegającej na zapisie dźwięku. W tej sytuacji z uwagi na charakter tego dowodu nie mógłby on posłużyć się do ustalenia tego, o czym przed rozprawą rozmawiali przedstawiciele pozwanej ze świadkami, a tym samym nie mógłby pomóc w ustaleniu, czy byli instruowani przez stronę o treści zeznań, jakie mają składać przed sądem. Słusznie więc ten wniosek dowodowy został oddalony. W przypadku z kolei dowodu w postaci nagrań wykonanych przez J. W., pomijając kwestie techniczne związane z niemożnością odtworzenia nagrań przedłożonych na nośniku załączonym do akt sprawy przez powoda, zgodzić należało się z Sądem Okręgowym, że dowód ten był nieistotny dla rozstrzygnięcia sprawy. Wszak nawet gdyby przyjąć, że część wynagrodzeń wypłacanych przez pozwaną pracownikom nie jest ujmowana w umowie, to nie wpływałoby to ustalenie żadną miarą na ocenę przyczyn dla których w umowie zawarto zapis o wynagrodzeniu na poziomie 2.500 zł netto za godzinę usług, w sytuacji, gdy w świetle tylko zwykłych zasad doświadczenia życiowego oczywiste jest, że wersja podawana przez pozwaną o korzystaniu z dwóch wzorów umowy zlecenia i błędnego skorzystania z niewłaściwego wzoru przy zawieraniu umowy z powodem jest bardziej wiarygodna, niż wersja powoda o rzekomym wynegocjowaniu tak horrendalnie wysokiej stawki. Co więcej, powód zdaje się nie dostrzegać, że dowód ten w istocie prowadziłby do potwierdzenia, że sporna umowa zawiera omyłkowy zapis w zakresie wysokości wynagrodzenia. Skoro jak twierdzi powód, pozwana ma w zwyczaju zaniżać wynagrodzenia w umowach zawieranych z zatrudnianymi osobami i część wynagrodzenia wypłaca nieoficjalnie, to nielogiczne i niezrozumiałe byłoby wskazanie w umowie zawartej z powodem tak wysokiego wynagrodzenia. Tym samym zarzuty powoda oscylujące wokół naruszenia przepisów art. 227 k.p.c. w zw. z art. 217 § 1 i 3 k.p.c. w zw. z art. 308 k.p.c. i art. 235 § 1 k.p.c. jako niezasadne nie mogły doprowadzić skutecznie do wzruszenia zaskarżonego rozstrzygnięcia.

Wyjaśnwszy powyższe i bacząc, że z ustanowionego w art. 378 § 1 k.p.c. obowiązku rozpoznania sprawy w granicach apelacji nie wynika konieczność osobnego omówienia przez sąd w uzasadnieniu wyroku każdego argumentu apelacji, gdyż wystracające jest odniesienie się do zarzutów oraz wniosków apelacji w sposób wskazujący, że zostały przez sąd w całości rozważone przed wydaniem orzeczenia (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 sierpnia 2018 r., III UK 119/17). Sąd Apelacyjny przechodząc do materialnoprawnej oceny zasadności żądania pozwu miał na uwadze, że bezspornie strony łączyła umowa zlecenia z dnia 07 maja 2018 r. w rozumieniu art. 734 § 1 k.c., na kanwie której pozwana (...) sp. z o.o. sp.k. zobowiązała się do zapłaty na rzecz powoda K. W. wynagrodzenie za wykonane prace stanowiące przedmiot umowy. Okolicznością bezsporną pozostawało również, że powód w maju 2018 r. świadczył na rzecz pozwanej usługi w wymiarze łącznym 141 godzin, co w świetle literalnego zapisu § 2 umowy dawałoby należne mu wynagrodzenie za wykonaną usługę na poziomie kwoty 352.500 zł.

Pozwana stała jednak na stanowisku, że oświadczenie zawarte w § 2 umowy odnośnie tego, że wynagrodzenie w kwocie 2.500 zł netto należne jest za godzinę świadczonej usługi, a nie za 168 godzin świadczonych usług, złożyła pod wpływem błędu, dlatego pismem z dnia 14 czerwca 2018 r. na podstawie art. 84 w zw. z art. 88 k.c. złożyła powodowi oświadczenia o uchyleniu się od skutków oświadczenia woli złożonego w dniu 07 maja 2018 r. (k. 15 – 16). Lektura uzasadnienia zaskarżonego wyroku wskazuje, że Sąd Okręgowy przychylił się do stanowiska pozwanej uznając, że powyższym pismem skutecznie uchyliła się ona od skutków prawnych oświadczenia wyrażonego w § 2 umowy zlecenia z dnia 07 maja 2018 r. Apelujący kwestionował to przyjęcie, dlatego Sąd Apelacyjny dokonując w ramach materialnoprawnej oceny zasadności powództwa był w pierwszej kolejności obowiązany rozważyć skuteczność oświadczenia pozwanej z dnia 14 czerwca 2018 r. o uchyleniu się od skutków prawnych czynności dokonanej pod wpływem błędu. Nie budzi bowiem wątpliwości, że skuteczność przedmiotowego oświadczenia determinuje możliwość dokonania w dalszej kolejności wykładni postanowień umownych przez przyzmat art. 65 § 1 i 2 k.c.,

albowiem oczywistym jest, na co trafnie zresztą zwrócił uwagę apelujący, iż wykładni podlegają wyłącznie ważne oświadczenia woli.

Zwrócić zatem należy szczególną uwagę na okoliczność, która całkowicie umknęła zarówno Sądowi Okręgowemu, jak i stronom procesu, a mianowicie, iż postawa pozwanej uzewnętrzniona w szczególności w oświadczeniu z dnia 14 czerwca 2018 r. i konsekwentnie podtrzymywana w toku postępowania rozpoznawczego wskazywała na wolę uchylenia się od skutków prawnych oświadczenia jedynie w części, co do zobowiązania się pozwanej spółki do zapłaty wynagrodzenia w kwocie 2500 zł netto za godzinę wykonywanej usługi przez powoda. W treści pisma z dnia 14 czerwca 2018 r. zawarto bowiem wyraźnie ograniczenie, że działający w imieniu spółki M. S. (2) uchyła się od skutków prawnych oświadczenia woli złożonego w dniu 07 maja 2018 r., „w którym zobowiązałem się w umowie zlecenia zawartej z Panem, do zapłaty wynagrodzenia w kwocie 2500 zł netto za godzinę wykonywanej usługi – polegającej na pracach tokarskich przy montażu urządzeń na place zabaw. Poprawna treść ww. umowy zlecenia winna zawierać zapis, iż wynagrodzenie to 2500 zł netto za 168 godzin wykonywanej usługi ani nie jak zawarto w umowie za jedną godzinę”. Podkreślić należy, że wskutek złożonego oświadczenia pozwana domagała się dokonania jedynie korekty rachunku wystawionego przez powoda poprzez określenie wynagrodzenia na kwotę 2500 zł netto za 168 godzin wykonywanych usług. Ważkie pozostaje również to, że z bezspornego stanu faktycznego wynika, iż powód świadczył na rzecz pozwanej, zaś pozwana wypłaciła powodowi wynagrodzenie w kwocie, którą uznała za rzeczywiście przez strony umówioną. Skoro obie strony stosunku prawnego wykonały (choćby częściowo) swe obowiązki oczywistym jest, iż pozwana (...) sp. z o.o. sp.k. uznała w istocie umowę za ważną i nie złożoną pod wpływem błędu, za wyjątkiem tylko postanowień o wysokości wynagrodzenia należnego powodowi za wykonane zlecenie.

Powyższe zastrzeżenie ma o tyle istotne znaczenie, że na tle art. 84 k.c. za jednolity uznać należy pogląd, iż wystąpienie błędu powoduje wadliwość czynności prawnej określaną mianem wzruszalności. Wadliwość ta oznacza, że dotknięta nią czynność prawna jest ważna (wywołuje właściwe dla niej skutki prawne), ale jej skutki ustają z mocą wsteczną (*ex tunc*), jeżeli uprawniony złoży oświadczenie woli, o którym mowa w komentowanym przepisie. W odróżnieniu od nieważności bezwzględnej przewidzianej w art. 58 k.c., charakterystyczne dla tej sankcji jest to, że brak skutków prawnych dotkniętej nią czynności nie następuje z mocy prawa, lecz w rezultacie aktywności uprawnionego polegającej na złożeniu oświadczenia o uchyleniu się od skutków prawnych uprzednio złożonego oświadczenia woli. Podzielić przy tym należy stanowisko Sądu Najwyższego wyrażone w wyroku z dnia 19 września 2003 r., w sprawie V CK 477/02, iż błąd jest wadą oświadczenia woli powodującą względną nieważność czynności prawnej, czyli jej wzruszalność; możliwość uchylenia się od skutków wadliwego oświadczenia woli jest prawem podmiotowym kształtującym. Uprawniony może skorzystać z tego prawa i doprowadzić do nieważności umowy jako całości, nie może natomiast uchylić się jedynie od niektórych postanowień umowy z zamiarem pozostawienia w mocy pozostałych. Działający pod wpływem błędu nie może skutecznie dążyć do doprowadzenia przez takie oświadczenie do obowiązywania czynności prawnej takiej treści, jakiej życzyłby sobie, gdyby błędu nie popełnił. Doprowadziłoby to bowiem do zmiany treści czynności prawnej - w tym wypadku umowy zawartej przez strony - w sposób niepożądany przez stronę powodową. Tymczasem instytucja błędu nie służy do modyfikacji dokonanej czynności prawnej, choćby to była czynność wadliwa. Z tego względu przyjmuje się, że skoro uchylenie się od skutków prawnych wadliwego oświadczenia woli powoduje bezskuteczność (nieważność) całej czynności prawnej, to niedopuszczalne jest uchylenie się tylko od jej części (tak np. Sąd Najwyższy w uchwale z dnia 24 września 2004 r., II PZP 8/04 i wyroku z dnia 24 października 2017 r. I PK 291/16). Pogląd ten przyjmuje się także w piśmiennictwie (por. Z. Radwański: (w:) System prawa prywatnego, s. 403).

Zaakcentować także należy, iż w opisanej sytuacji brak jest możliwości zastosowania art. 58 § 3 k.c. przewidującego, że jeżeli nieważnością jest dotknięta tylko część czynności prawnej, czynność pozostaje w mocy co do pozostałych części, chyba że z okoliczności wynika, iż bez postanowień dotkniętych nieważnością czynność nie zostałaby dokonana. Omawiana regulacja dotyczy tylko nieważności bezwzględnej, wynikającej z niezgodności z ustawą lub zasadami współżycia społecznego. O sankcjach niespełnienia innych przesłanek ważności czynności prawnej jest mowa w innych przepisach, dotyczących m.in. wad oświadczenia woli (w tym art. 84 k.c.). Do tych wypadków przepis art. 58 § 3 k.c. nie ma zastosowania wprost, ani w drodze analogii (por. uzasadnienie uchwały Sądu Najwyższego z dnia 12 października

2001 r., III CZP 55/01). Stosowanie w drodze analogii art. 58 § 3 k.c. dopuszczalne jest tylko w takiej sytuacji, gdy z określonych przepisów wynikają inne niż przewidziane w art. 58 § 1 i 2 k.c. powody nieważności (art. 73 § 2, 387 § 1 k.c.); chodzi tu wyłącznie o przyczyny nieważności bezwzględnej (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 12 maja 2000 r., V CKN 1029/00, tak też Sąd Apelacyjny w Szczecinie w uzasadnieniu wyroku z dnia 15 listopada 2017 r., I ACa 543/17).

Przedstawiona wyżej argumentacja prawna wprost oznacza zatem, że wbrew temu co wskazywała strona pozwana i co wadliwie przyjął za nią Sąd Okręgowy, w zakresie objętym oświadczeniem z dnia 14 czerwca 2018 r. pozwana nie może co do zasady powoływać się na błąd, domagając się częściowego pozostawienia w obrocie umowy zlecenia z dnia 7 maja 2018 r. i jednocześnie stwierdzenia nieważności wyłącznie postanowień umowy dotyczących wysokości wynagrodzenia. Oświadczenie woli złożone przez pozwaną spółkę nie mogło z przyczyn szeroko opisanych wyżej wywołać pożądanego przez nią skutku prawnego, dlatego z tej przyczyny bezprzedmiotowe pozostawało odnośnienie się do zarzutu apelacji naruszenia art. 84 § 1 i k.c. oraz art. 88 § 1 k.c.

Konsekwencją przyjęcia, że analizowanym przypadkiem, w zakresie postanowienia ujętego w § 2 ust. 1 umowy zlecenia, istnieje ważne postanowienie umowne, kluczem dla rozstrzygnięcia rozpatrywanej sprawy było dokonanie wykładni oświadczeń woli stron zawartych w tym postanowieniu umownym przez pryzmat regulacji art. 65 k.c., o czym jedynie wspomniał Sąd Okręgowy w uzasadnieniu swego orzeczenia, nie rozwijając jednakże z przyczyn nieznanych Sądowi Apelacyjnemu swych rozważań w tym zakresie. Tymczasem kwestia ta pozostawała o tyle istotna w kontekście rozpatrywanej sprawy, iż zgodnie z art. 65 k.c., oświadczenie woli należy tak tłumaczyć, jak tego wymagają ze względu na okoliczności, w których złożone zostało, zasady współżycia społecznego oraz ustalone zwyczaje (§ 1). W umowach należy raczej badać, jaki był zgodny zamiar stron i cel umowy, aniżeli opierać się na jej dosłownym brzmieniu (§ 2).

Syntetyzując prezentowane w judykaturze i nauce prawa stanowiska w zakresie zasad wykładni oświadczeń woli, za dominujące uznać należy zapatrywanie, iż przepis art. 65 k.c. nakazujący uwzględnienie różnych kryteriów oceny oświadczenia woli, takich jak: okoliczności, w których zostało złożone, zasady współżycia społecznego, ustalone zwyczaje, zgodny zamiar stron i cel umowy, przewiduje zastosowanie kombinowanej metody wykładni. Sąd Najwyższy w uchwale składu siedmiu sędziów z dnia 29 czerwca 1995 r. (III CZP 66/95) przyjął - na tle art. 65 k.c. - powyższą metodę wykładni oświadczeń woli. Obejmuje ona zasadniczo dwie fazy. W pierwszej fazie sens oświadczenia woli ustala się, mając na uwadze rzeczywiste ukonstytuowanie się znaczenia między stronami. Na tym etapie wykładni priorytetową regułą interpretacyjną oświadczeń woli składanych indywidualnym adresatom stanowi rzeczywista wola stron. Zastosowanie tej reguły wymaga wyjaśnienia, jak strony rozumiały złożone oświadczenie woli, a w szczególności, jaki sens łączyły z użytym w oświadczeniu woli zwrotem lub wyrażeniem. W razie ustalenia, że były to te same treści myślowe, pojmowany zgodnie sens oświadczenia woli trzeba uznać za wiążący. Jeżeli natomiast okaże się, że strony nie przyjmowały tego samego znaczenia oświadczenia woli, konieczne jest przejście do drugiej fazy wykładni (obiektywnej), w której właściwy dla prawa sens oświadczenia woli ustala się na podstawie przypisania normatywnego, czyli tak, jak adresat sens ten zrozumiał i rozumieć powinien.

Wprawdzie zgodzić należy się z apelującym że § 2 umowy zlecenia jest jednoznaczny w zakresie w jakim ustalono w nim wysokości wynagrodzenia, a pierwotnie przyjmowano za obowiązującą zasadę clara non sunt interpretanda, w świetle której to art. 65 § 2 k.c. służy jedynie tłumaczeniu treści oświadczenia woli wyłącznie w sytuacji, gdy dosłowne brzmienie umowy pozostawia pewien margines niepewności co do rzeczywistej woli stron (tak np. Sąd Najwyższy w postanowieniu z dnia 7 stycznia 1998 r., III CKN 307/97, a także wyrokach z dnia 12 listopada 2003 r., I PK 2/03 i dnia 7 lipca 2005 r., V CK 859/04). Aktualnie przeważa jednak pogląd, iż wykładni poddawane powinno być każde, także prima facie jednoznaczne i jasne, oświadczenie woli (zob. wyroki Sądu Najwyższego: z dnia 7 grudnia 2000 r., II CKN 351/00, z dnia 5 października 2005 r., II CK 122/05, z dnia 15 grudnia 2006 r., III CSK 349/06, z dnia 16 stycznia 2013 r., II CSK 302/12 i dnia 6 czerwca 2019 r., II CSK 200/18) i na podstawie art. 65 § 2 k.c. możliwe i dopuszczalne jest, że właściwy sens umowy ustalony przy zastosowaniu wskazanych w nim dyrektyw będzie odbiegał od jej jasnego znaczenia w świetle reguł językowych (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 22 września 2011 r., V CSK 427/10).

Pomimo zatem jednoznacznego brzmienia postanowienia § 2 umowy Sąd Apelacyjny był uprawniony do dokonania wykładni oświadczeń woli zawartych w umowie i wykładani tej dokonał na trzech poziomach. Pierwszy wyznaczony jest dosłownym brzmieniem umowy, drugi zdeterminowany jest przez jej treść odczytaną przy zastosowaniu reguł interpretacyjnych wyrażonych w art. 65 § 1 k.c., trzeci zaś polega na ustaleniu znaczenia oświadczeń woli przez odwołanie się do zgodnego zamiaru stron i celu umowy. Nie można przyjąć takiego znaczenia interpretowanego zwrotu, który pozostawałby w sprzeczności z pozostałymi składnikami wypowiedzi. Klóciłoby się to z założeniem o racjonalnym działaniu uczestników obrotu prawnego (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 31 stycznia 2008 r., II CSK 406/07). Przy wykładni oświadczenia woli należy - poza kontekstem językowym - brać także pod uwagę okoliczności złożenia oświadczenia woli, czyli tzw. kontekst sytuacyjny (art. 65 § 1 k.c.) obejmujący w szczególności przebieg negocjacji, dotychczasowe doświadczenie stron, ich status (wyrażający się, np. prowadzeniem działalności gospodarczej). Niezależnie od tego z art. 65 § 2 k.c. wynika nakaz kierowania się przy wykładni umowy jej celem. Dla ustalenia, jak strony rzeczywiście pojmowały oświadczenie woli w chwili jego złożenia, może mieć znaczenie także ich postępowanie po złożeniu oświadczenia, np. sposób wykonania umowy. Ustalenie treści czynności prawnej wymaga uwzględnienia art. 56 k.c., który stanowi, że czynność prawna wywołuje nie tylko skutki w niej wyrażone, lecz również te, które wynikają z ustawy, z zasad współżycia i ustalonych zwyczajów.

Odnosząc powyższe rozważania na kanwę niniejszej sprawy Sąd Apelacyjny doszedł do przekonania, że już tylko elementarne zasady logiki oraz doświadczenia życiowego żadną miarą nie pozwalały na przyjęcie, iż faktycznie zgodnym zamiarem stron umowy zlecenia z dnia 07 maja 2018 r. było ustalenie wynagrodzenia należnego powodowi za godzinę świadczonych przez niego usług na poziomie 2.500 zł netto, a nie za 168 godzin przepracowanych w miesiącu. Niewątpliwie żadna osoba działając racjonalnie oraz mając na uwadze interes spółki nie zdecydowałaby się na ustalenie tak wysokiego wynagrodzenia dla powoda za wykonane usługi. Kwota, jaka miała się należeć powodowi, zgodnie - jak twierdził - z ustaleniami stron, pozostawała nieadekwatna do polskich realiów rynkowych i całkowicie oderwana od jedynie technicznego charakteru czynności do wykonywania których powód był obowiązany na podstawie przedmiotowej umowy. Należy podkreślić, że zasady wykładni oświadczeń woli stron ujęte w art. 65 k.c. nakazują przyjęcie założenia, iż ich wola była racjonalna i miała na celu osiągnięcie rezultatu zgodnego ze zdrowym rozsądkiem i interesem stron (por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 19 listopada 2002 r., IV CKN 1474/00). Wykładnia § 2 umowy prezentowana przez stronę powodową tym wymogom z całą pewnością nie czyniła zadość w przeciwieństwie do tego, co wskazywała pozwana spółka, tj. że wynagrodzenie w kwocie 2.500 zł netto ustalono za 168 godzin usług.

Podkreślenia w tym miejscu wymaga, że za takim stanowiskiem wprost przemawiają przyjęte przez Sąd Okręgowy i zaakceptowane przez Sąd II instancji ustalenia faktyczne, wedle których strony uzgodniły wynagrodzenia na poziomie 2.500 zł netto, za 168 godzin świadczonych przez powoda usług. Odmienna, zgodna z wersją forsowaną przez powoda, interpretacja, § 2 ust. 1 umowy byłaby bowiem - przy tak ukształtowanym stanie faktycznym - pozbawiona elementarnej racjonalności.

Kolejno zauważyć należy, a co trafnie wskazał Sąd Najwyższy w wyroku z dnia 8 października 2004 r., V CK 670/03, że postanowienia umowy wzajemnej nie mogą naruszać zasady ekwiwalentności świadczeń. Jest ona podstawową cechą tej kategorii umów, w których obowiązek świadczenia ciąży na obu stronach. W tego rodzaju umowach każda ze stron jest dłużnikiem i wierzycielem drugiej, zaś świadczenie każdej stanowi równoważnik (ekwiwalent) tego, co sama otrzymuje. Ta równowaga właśnie określana jest mianem ekwiwalentności świadczeń. Element ten - mający charakter normatywny - nie może również pozostawać obojętny dla dokonywania wykładni samej treści umowy. Zasada ekwiwalentności stoi na przeszkodzie takiej wykładni umowy, która - przy braku okoliczności szczególnych - pozostaje w oczywistej opozycji do treści łączących strony w okresie wcześniejszym stosunków prawnych o podobnej treści, w szczególności tego, co strony w dacie powstania tego wcześniejszego stosunku prawnego uznawały za ekwiwalentne i czemu dawały wyraz w trakcie jego realizacji.

Przekładając tak opisany stan prawny do realiów poddanego pod osąd sporu Sąd Apelacyjny stwierdził, że przedstawiona przez powoda interpretacja § 2 ust. 1 umowy narusza zasadę ekwiwalentności świadczeń obowiązującą

w umowach wzajemnych. W niniejszej sprawie świadczenie powoda polegało na realizowaniu określonych usług tokarskich, którego ekwiwalentem - rozumianym jako wymierna wartość, wyrażona w pieniądzu - była powinność zapłaty przez pozwaną spółkę określonego wynagrodzenia. Przedmiotowa umowa, w powiązaniu z kontraktem łączącym uprzednio strony na mocy umowy o pracę z dnia 11 sierpnia 2015 r., na gruncie którego za pracę na podobnym stanowisku powód otrzymywał wynagrodzenie w kwocie 2.338,13 zł brutto za 160 godzin pracy w miesiącu (pełen etat), nie pozwalała na uznanie za ekwiwalentne wynagrodzenie jakie miałby powód uzyskiwać, jeżeli miałoby ono wynosić 2.500 zł netto za godzinę usług. Za oczywiście sprzeczną z zasadą ekwiwalentności uznać w tym kontekście należy taką interpretację umowy, która dopuszcza możliwość domagania się ponad 100 - krotnie wyższego - w ujęciu jednostkowym - wynagrodzenia, za świadczone w tym miesiącu usługi, niż wynagrodzenie, które powód otrzymywał za nie w okresie wcześniejszym. Upływ zaledwie 3 lat pomiędzy datą zawarcia poszczególnych umów, wbrew temu co wskazywał skarżący, żadną miarą nie uzasadniał aż tak gwałtownego i dodatkowo odbiegającego od stawek rynkowych wzrostu jego wynagrodzenia. Uzasadnieniem takiego określenia wynagrodzenia nie mógł być fakt, że powód na gruncie umowy zlecenia ponosił większą odpowiedzialność materialną za ewentualne szkody wyrządzone pozwanej spółce aniżeli w czasie, gdy zatrudniony był na umowę o pracę. Rzeczą powszechnie wiadomą jest, że pracodawcy decydując się na zawarcie z pracownikiem umowy zlecenia w miejsce umowy o pracę, nie gratyfikują jednocześnie zatrudnianych osób poprzez przyznanie im w związku z tym wyższego wynagrodzenia, a w każdy razie niewątpliwie nie takim poziomie jak miałoby to miejsce przy przyjęciu wykładni § 2 umowy forsowanej przez stronę powodową. Wszak pracodawcy zatrudniając pracowników na umowę zlecenia działają w swoim interesie (umowa zlecenia nie przyznaje pracownikom tylu uprawnień, co umowa o pracę), a nie po to, aby polepszyć sytuację osoby zatrudnionej na umowie cywilnoprawnej. Nie bez znaczenia przy ocenie nie ekwiwalentności świadczeń pozostawało także to, że inni pracownicy spółki, ani nawet prezes pozwanej spółki, nie otrzymywali wynagrodzeń na choćby zbliżonym poziomie, jakie w skali miesiąca, przy przyjęciu stawki godzinowej na poziomie 2.500 zł, netto miałby otrzymywać powód. Wynagrodzenie w takiej stawce, co trafnie ustalił Sąd Okręgowy, było dalece nieadekwatne również przy porównaniu go do średnich wynagrodzeń jakie panują na rynku pracy dla osób zatrudnionych na podobnych stanowiskach, co powód.

Wreszcie zauważenia wymagało, że zawarte w przepisie art. 65 k.c. kryterium zasad współzycia społecznego oznacza konieczność tłumaczenia oświadczeń woli z zachowaniem zasad etycznych (zob. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 4 czerwca 2003 r., I CKN 473/01). Tymczasem zachowanie powoda polegające na rozumieniu oświadczenia woli wyrażonego w § 2 umowy w ten sposób, że miałoby należeć mu się wynagrodzenie w kwocie dalece nieadekwatnej do wykonanej przez niego pracy i niespełniającej wymogu jego ekwiwalentności do usług tych usług z całą pewnością zasady etycznego naruszałoby. Powód w istocie usiłuje wykorzystać, co również zaakcentował Sąd Okręgowy, nieuwagę osób działających w imieniu spółki i błąd M. S. (2), który nie dość uważnie przeczytał przedłożony mu tekst umowy, by uzyskać świadczenie mu nienależne, w sytuacji, gdy powód doskonale zdawał sobie sprawę z ustaleń jakie poczynił z Ł. K. odnośnie mającej zostać zawartą umowy zlecenia. Jest to działanie ze wszech miar niełojalne ze strony powoda w stosunku do spółki, która pomimo uprzedniego dyscyplinarnego zwolnienia powoda, dała mu drugą szansę i zdecydowała się go zatrudnić w okresie, gdy pozostawał bez pracy.

Z tych wszystkich względów kierując się nade wszystko celem umowy, charakterem czynności będących przedmiotem usług świadczonych przez powoda na rzecz pozwanej, ekwiwalentnością świadczeń, postulatami działania stron zgodnym ze zdrowym rozsądkiem i interesem stron, a także z zachowaniem zasad etycznych, Sąd Apelacyjny podzielił wykładni prezentowaną przez pozwaną, tj. że wbrew literalnemu brzmieniu zapisu § 2 umowy, zgodną wolą stron przedmiotowej umowy było ustalenie wynagrodzenia na poziomie 2.500 zł netto za 168 godzin świadczonych usług. Skoro powód w miesiącu maju 2018 r. przepracował bezspornie 141 godzin, to należało mu się wynagrodzenie w wymiarze łącznym 2.098,08 zł i świadczenie w tym zakresie zostało dotychczas na rzecz powoda przez pozwaną spełnione w wykonaniu realizacji obowiązku spoczywającego nań z mocy łączącej strony umowy zlecenia z dnia 07 maja 2018 r. Jakkolwiek zatem z innych przyczyn, aniżeli przyjął to Sąd Okręgowy, to jednak zasadniczo zgodzić należało się z ostateczną konkluzją tego Sądu, że nie ziszcili się przesłanki uzasadniające zasądzenie na rzecz powoda od pozwanych kwoty 100.000 zł tytułem uzupełniającego wynagrodzenia i w związku z tym zaskarżone orzeczenie jako co do zasady odpowiadające prawu musiało się ostać.

Tak argumentując oraz nie znajdując z przyczyn opisanych wyżej podstaw do zmiany zaskarżonego wyroku, Sąd Apelacyjny na podstawie art. 385 k.p.c. apelację powoda oddalił, o czym rozstrzygnięto w punkcie I wyroku.

O kosztach postępowania apelacyjnego orzeczono w punkcie II wyroku na podstawie art. 99 k.p.c. w zw. z art. 98 § 1 i 3 k.p.c., stosownie do reguły odpowiedzialności za wynik procesu. Wobec oddalenia apelacji zasądzono od powoda na rzecz pozwanych solidarnie kwotę 4.050 zł tytułem wynagrodzenia reprezentującego ich pełnomocnika, zgodnie z § 2 pkt 6 w zw. z § 10 ust. 1 pkt 2 rozporządzenia Ministra Sprawiedliwości z dnia 22 października 2015 r. w sprawie opłat za czynności radców prawnych (Dz.U. z 2018 r., poz. 265 tj.).

Sąd Apelacyjny nie znalazł podstaw, aby w oparciu o normę wynikającą z art. 102 k.p.c. odstąpić od obciążania powoda kosztami postępowania apelacyjnego strony przeciwnej, gdyż sama tylko zła sytuacja materialna strony - jak jednolicie przyjmuje się w judykaturze - nie stanowi przesłanki ku temu wystarczającej (por. m.in. postanowienia Sądu Najwyższego z dnia 5 lipca 2013 r., IV CZ 58/13 i dnia 24 stycznia 2013 r., V CZ 68/12), a jednocześnie nie dostrzegł żadnych innych ważkich względów, które miałyby uzasadniać zastosowanie tej szczególnej regulacji wobec skarżącego. Samno subiektywne przekonanie strony o zasadności zajmowanego stanowiska, które w pewnych przypadkach może przemawiać za nieobciążaniem jej kosztami przegranego procesu przed sądem pierwszej instancji, przestaje być aktualne w postępowaniu apelacyjnym, gdyż strona ma możliwość zweryfikowania swego stanowiska (por. postanowienia Sądu Najwyższego: z dnia 18 czerwca 2014 r., V CZ 40/14, z dnia 30 marca 2012 r., III CZ 13/12, z dnia 15 czerwca 2011 r., V CZ 24/11 i dnia 5 października 2011 r., IV CZ 48/11). Powód po zapoznaniu się z uzasadnieniem wyroku sądu pierwszej instancji winien był zmienić przekonanie o zasadności zajmowanego stanowiska, a kwestionując niekorzystny dlań wyrok, musiał uwzględnić konieczność ponoszenia związanych z tym konsekwencji procesowych, w tym obowiązek zwrotu stronie przeciwnej kosztów niezasadnie wszczętego postępowania apelacyjnego. Wobec braku szczególnych okoliczności przemawiających za zastosowaniem względem powoda dobrodziejstwa art. 102 k.p.c. – poza trudną jego sytuacją materialną, która była okolicznością niewystarczającą – obciążono powoda kosztami instancji odwoławczej poniesionymi przez stronę pozwaną.

SSA Leon Miroszewski SSA Artur Kowalewski SSA Zbigniew Ciechanowicz